



dr hab. Szymon Ossowski, prof. UAM

Poznań, 10.04.2023.

Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

[szymon.ossowski@amu.edu.pl](mailto:szymon.ossowski@amu.edu.pl)



## RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Anny Kamili Rubaj

„Internetowa komunikacja polityczna w Polsce w kontekście agendy tematów i jej twórców”.

przygotowanej pod kierunkiem promotora dr hab. Mariusza Kolczyńskiego, prof. UŚ i promotorki pomocniczej dr hab. Dagmary Głuszek-Szafraniec, prof. UŚ.

Pani magister **Anna Kamila Rubaj** przygotowała rozprawę doktorską poświęconą roli portali internetowych we współczesnej demokracji i komunikacji politycznej, dokonując pogłębionej analizy zawartości trzech największych (najbardziej popularnych) polskich portali internetowych: Onetu, Wirtualnej Polski i Interii, pod kątem sposobu relacjonowania przez nie wydarzeń na granicy Polski i Białorusi w okresie od lipca 2021 roku do 24 lutego 2022 roku.

Przedmiot badań został zatem wystarczająco precyzyjnie określony, a podjęty przez Autorkę w pracy problem naukowy i zaproponowane przez nią jego rozwiązanie ma bez wątpienia oryginalny charakter, stanowiąc efekt przeprowadzonych na potrzeby dysertacji badań własnych Autorki. Magister Anna Kamila Rubaj potwierdziła w rozprawie doktorskiej zarówno znajomość ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie nauki o komunikacji społecznej i mediach, jak i szczegółowej wiedzy na temat komunikowania politycznego oraz sposobów zastosowania ilościowej i jakościowej analizy zawartości mediów. Trzeba podkreślić, że wykazała się samodzielnością w prowadzeniu pracy naukowej, w tym umiejętnością przeprowadzenia niezwykle interesujących badań empirycznych o charakterze ilościowym i jakościowym (pogłębionej analizy zawartości portali informacyjnych). **Nie ma więc wątpliwości, że przedłożona dysertacja spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim.**

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 5, 61-614 Poznań  
NIP 777 00 06 350, REGON 000001293  
tel. +48 61 829 65 11, fax. +48 61 829 66 26  
[wnpid@amu.edu.pl](mailto:wnpid@amu.edu.pl)

[www.wnpid@amu.edu.pl](http://www.wnpid@amu.edu.pl)

Nim przejdę do szczegółowej charakterystyki zawartości pracy i odniosę się do konkretnych kwestii, pozwolę sobie na początek na ogólną ocenę pracy. Przede wszystkim dysertację dobrze się czyta. Autorka umiejętnie połączyła cechy języka formalnego typowego dla prac naukowych z umiejętnością pisania w sposób ciekawy dla czytelnika, pomimo konieczności odtwórczego, szczegółowego opisu zawartości badanych portali.

Pierwszą ogólną uwagą, o charakterze nawet bardziej polemicznym niż krytycznym, jaka nasuwa się zaraz po przeczytaniu pracy, jest wątpliwość dotycząca samego sformułowania jej tytułu: „Internetowa komunikacja polityczna w Polsce w kontekście agendy tematów i jej twórców”. W mojej opinii tytuł jest przede wszystkim zbyt ogólny, gdyż sugeruje szerszą analizę polskiej komunikacji politycznej, gdy tymczasem Autorka w pracy szczegółowo przeanalizowała agendę medialną trzech wybranych portali informacyjnych, przywołując jedynie wybrane wyniki badań opinii publicznej w ramach analizy agendy publicznej. W części teoretycznej pracy znajdujemy dobrze napisane liczne fragmenty poświęcone komunikacji politycznej, jednak Autorka swoje badania ograniczyła w zasadzie do jednego elementu z tzw. „złotego trójkąta Perloff’a” (na który się powołuje), czyli mediów (i to jedynie trzech portali informacyjnych). Przedmiotem badań nie byli ani politycy ani obywatele (wyborcy, audytorium).

Praca prawidłowo i interesująco analizuje sposób relacjonowania przez trzy konkretne portale konkretnych wydarzeń, które miały miejsce na granicy Polski z Białorusią, w oparciu o teorię agenda setting. Dlatego też nie do końca rozumiem poświęcenie przez Autorkę tyle miejsca teoretycznym rozważaniom nad komunikacją polityczną, tak samo jak charakterystyce mediów społecznościowych. Autorka badała portale internetowe pod kątem ustanawiania agendy i problematyki madiatyżacji polityki, a nie komunikacji politycznej rządzących czy opozycji. Dlatego też w przypadku przygotowania dysertacji do druku (na co praca z pewnością zasługuje), sugeruję modyfikację tytułu, żeby precyzyjniej oddawał faktyczną zawartość pracy.

Powyższa uwaga nie zmienia faktu, że Autorka potrafiła w umiejętny sposób połączyć teoretyczne podstawy swoich analiz z empirycznymi przykładami, trafnie potwierdzającymi liczne opinie i wnioski formułowane przez Autorkę w toku pracy. Autorka co do zasady prawidłowo poddała weryfikacji przyjęte hipotezy badawcze (choć samo sformułowanie części celów i hipotez budzi wątpliwości). Wszystko to sprawia, że praca jest interesująca, a Autorka wyciąga prawidłowe wnioski z wyników badań. Nie ma wątpliwości, że posiada szeroką wiedzę w zakresie tworzenia agendy medialnej i stosowania metody analizy zawartości.

Magister Anna Kamila Rubaj za główny cel badawczy pracy uznała „określenie agendy medialnej trzech wybranych portali internetowych od sierpnia 2021 roku do 24 lutego 2022 roku”. Cel został sformułowany trafnie, jasno i z pewnością trzeba go określić jako możliwy do zrealizowania. Niepotrzebnie jednak w mojej opinii Autorka stwierdza następnie, że „w celu analizy tego, jaka agenda tematów dominuje w internetowej komunikacji politycznej w Polsce i jakie podmioty ją tworzą...” (s.10). Autorka nie badała w praktyce „internetowej komunikacji politycznej w Polsce”, w szczególności nadawców komunikatów politycznych, lecz głównie agendę trzech mediów internetowych. Co wydaje się potwierdzać pierwszą uwagę dotyczącą zbyt szerokiego tytułu.

Następnie Autorka sformułowała główną hipotezę stawianą w pracy, którą było „założenie, że wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej to temat mocno oddziałujący na emocje i polaryzujący media oraz społeczeństwo”. Mam tu pewną wątpliwość, czy zastosowana przez Autorkę analiza sentymentu pozwala w pełni na zbadanie emocjonalności oddziaływania tych tematów na odbiorców, zwłaszcza, że odbiorców Autorka w inny sposób nie badała. Zestawienie danych z analizy zawartości z wybranymi badaniami opinii publicznej (agenda publiczna) nie pozwala na wyciąganie tak daleko idących wniosków. Autorka prawidłowo sformułowała 7 celów szczegółowych pracy (s.10-11), aczkolwiek chęć zbadania zgodności agendy medialnej z agendą odbiorców zawarta w pierwszym celu jest w mojej opinii trudna do zrealizowania przy użyciu zastosowanych przez Autorkę metod i narzędzi badawczych.

Zabrakło mi natomiast jasnego sformułowania problemu badawczego pracy. Oczywiście czytając rozprawę nie jest trudno go zrekonstruować, jednakże sprowadzenie go do kilku pytań wydaje się nadmiernym uproszczeniem. Autorka stwierdza, że „szczegółowo przedstawiony problem badawczy, można podsumować następującymi pytaniami: Jak wyglądała agenda medialna wydarzeń na polsko-białoruskiej granicy? 2. Czy była zgodna z agendą publiczności? 3. Jakimi mechanizmami kierowały się media w ustanawianiu agendy i jaki miało to wpływ na komunikację polityczną? 4. W jaki sposób poszczególne portale podchodziły do wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej? 5. Czy agenda medialna zmieniała się w czasie? Jeżeli tak, to w jaki sposób? 6. Jaki wydźwięk miały kreowane przez media przekazy w badanym okresie? 7. Czy agenda medialna była zgodna z agendą rządową? 8. Jak kształtowały się wydarzenia na polsko-białoruskiej granicy w ramach koncepcji fal politycznych G. Wolsfelda?”. Poprawność metodologiczna wymaga jasnego sformułowania problemu badawczego, czego tu zabrakło.

Za to sformułowane przez Autorkę hipotezy badawcze są generalnie jasne i możliwe do weryfikacji. Mam tylko dwie uwagi będące konsekwencją wcześniejszych wątpliwości. Po pierwsze hipoteza, że „struktura *agendy setting* w internecie jest zgodna ze strukturą agendy publiczności (analiza porównawcza)” jest zdecydowanie zbyt ogólna i przez to niemożliwa do pełnej weryfikacji. Internet to sieć komputerowa. Jak już, to można pisać o strukturze agendy konkretnych portali. Z kolei badanie struktury agendy publiczności bez reprezentatywnych badań opinii publicznej (np. CATI) nie upoważnia do formułowania uogólnień na całą populację. Po drugie hipoteza, iż „podczas wydarzeń na polsko-białoruskiej granicy w internetowej komunikacji politycznej *agenda setting* miała duże znaczenie i posługiwała się takimi narzędziami jak: *attribute salience, framing i priming*” nie mogła zostać zweryfikowana, gdyż Autorka badała tylko portale Onet, Wirtualna Polska i Interia. Hipoteza powinna się ograniczyć do tych trzech badanych portali, gdyż taka została rzeczywiście w dysertacji poprawnie zweryfikowana. Zwłaszcza, że Autorka pisząc o metodach badawczych podkreśla, że „hipotezy zostały zweryfikowane za pomocą obiektywnej i rzetelnej analizy poszczególnych elementów zawartości wybranych mediów internetowych” (s.12). Wybranych mediów, a nie internetu.

Również dobór metod badawczych uznać należy za prawidłowy. Autorka z powodzeniem zastosowała: Analizę zawartości (w tym analizę porównawczą); Network Agenda Setting Model; Analizę Semantyczną; Compelling Associations; Analizę Pragmatyczną; Analizę Sondaży; Analizę wydarzeń na polsko-białoruskiej granicy w ramach koncepcji fal politycznych Gadi Wolsfelda” (s.13). W dysertacji „szczegółowej i dokładnej weryfikacji poddano 1139 artykułów, które ukazały się na łamach trzech wybranych portali, czyli Onetu, Wirtualnej Polski oraz Interii w okresie od lipca 2021 do 24 lutego 2022 roku” (s.13). To obszerny materiał badawczy, którego analiza spełnia z pewnością wymóg oryginalności badań. Zgodzić się należy z Autorką, że ukazała rolę mediów „w dynamicznie zmieniającej się, kryzysowej rzeczywistości politycznej”, jednakże bardzo ostrożnie bym podszedł do stwierdzenia, że udało się zbadać wpływ tych mediów na odbiorców i ukazanie „różnorodnego wpływu ramowania konfliktu na granicy polsko-białoruskiej na debatę publiczną w Polsce oraz poparcie dla rządu”. Zostawienie wyników analizy zawartości z badaniami sentymentu czy wynikami sondaży nie uprawnia do stwierdzenia, że można mówić o wpływie analizowanych treści na odbiorców – na przebieg debaty publicznej, a już w szczególności na poparcie dla rządu. Czym innym jest zwrócenie uwagi na procesy i możliwe korelacje, a czym innym wykazanie związku przyczynowo-skutkowego.

Układ pracy ma charakter problemowy, a na jej strukturę składa się wprowadzenie (choć ja bym tu widział raczej „wstęp”), cztery rozdziały, zakończenie, bibliografia, spisy inforgrafik, map, matryc, obrazków, rysunków, tabel i wykresów. Praca jest bardzo obszerna, liczy 451 stron, w tym aż 50 stron bibliografii. Podział zaproponowany przez Autorkę jest logiczny, choć zwraca uwagę fakt, że ostatni rozdział liczy więcej stron (208) niż trzy pierwsze łącznie (177). Zdaję sobie jednak sprawę, że dzielenie części empirycznej „na siłę” na rozdziały nie jest dobrym rozwiązaniem. Za to nieco dziwi brak w pracy typowego podziału na oznaczone podrozdziały. W dwóch pierwszych Autorka stosuje liczne nienumerowane śródtytuły opisując poszczególne koncepcje teoretyczne, trzeci został podzielona na dwie części, z których każda posiada po 7 „podrozdziałów”, a ostatni rozdział dzieli się na miesiące analizy. Nie przeszkadza to co prawda w czytaniu, ale w ewentualnej przyszłej publikacji Autorka powinna to zredagować inaczej, według jednego jasnego wzorca.

Pierwszy rozdział ma charakter teoretyczny. Jest dobrze napisany, zawiera najważniejsze teorie, podejścia i koncepcje. Została w nim opisane podstawy teoretyczne komunikowania politycznego. Autorka przyjęła, że cytując: ”na potrzeby tej pracy i w dobie dzisiejszego postępu technologicznego komunikowanie (również komunikacja) masowe oraz masowe komunikowanie sieciowe będą traktować jako tożsame” (s.23). Nie jest to synonim, aczkolwiek akceptuję to założenie. Autorka opisała teoretyczne aspekty relacji mediów i polityki, w tym efekty oddziaływania mediów, zjawisko mediatyzacji, ważne miejsce poświęcając takim pojęciom jak: agenda setting, gatekeeping, framing, priming. Słusznie skupiła się na problemach związanych z agendą setting w nowych mediach, analizując sieciowy model agenda setting. Przywołała wybrane najważniejsze pozycje z literatury, która jest bardzo obszerna i oczywiście zawsze można znaleźć pozycje, których w dysertacji nie ma. Dlatego należy podkreślić, że przywołane koncepcje teoretyczne oraz cytowani autorzy – polscy i zagraniczni – stanowią solidne uzasadnienie teoretyczna dla dalszych części pracy. Nie będę tu wymieniał nazwisk poszczególnych badaczy i ich dzieł, jedyne na co można zwrócić uwagę, to niska liczba pozycji wydanych po 2020 roku.

W drugim rozdziale scharakteryzowano internet jako przestrzeń komunikacji politycznej. Autorka słusznie opisała ewolucję internetu, jego rozwój w Polsce, związany z dostępnością oraz użytkowaniem. W rozdziale pojawia się problem fake newsów, słusznie scharakteryzowano koncepcję społeczeństwa postindustrialnego Daniela Bella i społeczeństwa sieci Manuela Castellsa.

Sporo miejsca, w mojej ocenie niepotrzebnie biorąc pod uwagę przedmiot badań, Autorka poświęciła znaczeniu internetu w komunikacji wyborczej. Kolejny raz Autorka przyjmuje założenie zamiennym stosowaniu różnych terminów, tym razem takich jak „cyberdemokracja”, „cyfrowa demokracja”, „elektroniczna demokracja”, „e-demokracja”, z czym jednak nie można się zgodzić. Pomijając nawet wątpliwą zasadność analizowania tego problemu w niniejszej pracy, z pewnością nie można traktować synonimicznie tych pojęć, zwłaszcza cyberdemokracji i e-demokracji. W ogóle poruszanie problematyki internetowego głosowania, opisywanie przypadku Estonii czy Szwajcarii nie mieści się w zakresie dysertacji. W dodatku Autorka opisując, nie wiedząc w jakim celu, dość szczegółowo sytuację w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku, fragment ten pisała jak można się domyślić przed wyborami roku 2020 i jak widać nie zaktualizowała tekstu. Czytamy bowiem (s.102), że „podatne na manipulacje maszyny z 2016 roku mają zostać zastąpione nowymi. Choć i nowe maszyny nastroczają pewnych wątpliwości, to ich zaletą ma być możliwość kontroli i przeprowadzenia audytu przez urzędników podczas wyborów w 2020 roku w większym stopniu niż poprzednio. Wyborcy będą również wskazywać swego kandydata na ekranie dotykowym, następnie maszyna wydrukuje kartę z głosem w celu weryfikacji prawidłowości oddania głosu i przejrzania karty przez wyborcę, a potem karta zostanie włożona do skanera i głos zostanie podliczony elektronicznie, a karta przechowana w bezpiecznym miejscu. Wskazuje się na konieczność wzmocnienia zabezpieczeń w oprogramowaniu maszyn podczas kolejnych wyborów, bo chociaż nie wykazano aby Rosjanie manipulowali przy głosowaniu w 2016 roku, to mogli to zrobić, gdyby chcieli”. Świadczy to o niedokładnej korekcie tekstu. W tym rozdziale czytamy też, że „Na obszarze całego kraju działa z kolei Profil Zaufany, który powstał w 2011 r. Do 2016 r. – korzystało z niego ok. 400 tysięcy osób, z czego w większości byli to urzędnicy. Do końca 2017 r. – zrobiło to ponad 1,3 miliona osób, a na 7 maja 2019 roku korzystało z niego dokładnie 3 559 187 Polaków, co pokazuje, że oraz więcej Polaków przekonuje się do e-administracji. Dzięki Profilowi Zaufanemu...” (s.105). Co to ma wspólnego z tematyką pracy, doprawdy nie wiem.

Podobnie analiza znaczenia mediów społecznościowych podczas tzw. Arabskiej Wiosny, choć sama w sobie interesująca, niewiele wnosi to tematu rozprawy. Tak samo jak zawarte w tym rozdziale (s.116-131) charakterystyki Twittera, Facebooka, blogów i mikroblogów. Zupełnie niezrozumiałe jest podjęcie się przez Autorkę analizy memów politycznych, ich rodzajów, przykładów wykorzystania, ich znaczeniu w komunikacji politycznej.

W rozdziale tym znajdziemy za to analizę znaczenia (zasięgów, liczb odbiorców) polskich portali informacyjnych. Niestety Autorka poświęciła temu zagadnieniu tylko 5 stron z wykresami. W dodatku dane oparła o powszechnie znany i ceniony raport autorstwa Reuters Institute for the Study of Journalism - Digital News Report 2020, gdy aktualnie dostępny jest już raport za 2022 rok (od kilku miesięcy). Autorka z całą pewnością mogła zaprezentować dane za 2021 rok, a może i za 2022.

Kolejny (trzeci) rozdział został poświęcony opisowi metodologii, wykorzystanym metodom badawczym, jak również opisowi sytuacji politycznej w Polsce w badanym okresie konfliktu granicznego. Autorka tym razem we właściwy, zawężający sposób określiła główny cel pracy, pisząc, że „głównym celem badawczym niniejszej pracy było określenie agendy medialnej wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej” (s.141). Powtórzyła też cele szczegółowe, do których już się odnosiłem. Ponadto każda z hipotez została obudowana pytaniami badawczymi, poprawnie sformułowanymi.

Analizie poddano jak podaje Autorka 1139 artykułów pojawiających się na łamach trzech portali od lipca 2021 roku do momentu napaści Rosji na Ukrainę, czyli do 24 lutego 2022 roku (okres prawie ośmiu miesięcy). Analiza obejmowała tytuł, lid oraz streszczenie artykułu - w przypadku Onetu - wypunktowanie najważniejszych informacji zawartych w artykule (występuje po lidzie, przed rozwinięciem artykułu). Wybór przedmiotu badań - tych konkretnych portali, należy ocenić pozytywnie, tak samo jak przyjęcie zakresu czasowego do analizy zawartości. Autorka słusznie wykorzystała, w celu monitoringu trzech wybranych portali internetowych, popularne komercyjne narzędzie Brand 24. Słowa kluczowe (czyli tzw. wzmianki), jakie zostały przez Autorkę zastosowane do filtracji danych to: „kryzys migracyjny”, „imigranci”, „migranci”, „uchodźcy”. Wybór ten należy ocenić pozytywnie.

Z uwagi na fakt, że omawiane portale posiadają różne domeny (np. Onet oprócz domeny informacyjnej posiada także inne, takie jak np. facet.onet.pl, kobieta.onet.pl, kultura.onet.pl), Autorka zdecydowała się filtrować artykuły według następujących domen: wiadomosci.onet.pl, wiadomosci.wp.pl oraz wydarzenia.interia.pl z uwagi na fakt, że w polu zainteresowań znalazły się głównie wiadomości, newsy i publicystyka, a nie np. lifestyle. Także ten wybór należy zaakceptować, choć oczywiście zmniejszyło to z pewnością liczbę artykułów. Jednakże analiza zawartości wszystkich subdomen w tak długim okresie była by ogromnym przedsięwzięciem, w dodatku nie uzasadnionym tematyką pracy.

Magister Anna Kamila Rubaj w kluczu kategoryzacyjnym zastosowała najbardziej popularny podział artykułów ze względu na kontekst na teksty: pozytywne, negatywne i neutralne. W pełni go akceptuję, choć po przeczytaniu całej pracy nasuwa się wniosek, że przydatna by była czwarta kategoria – ambiwalentne. Sama autorka zwracała uwagę, że „należy także zwrócić uwagę na fakt występowania artykułów mieszanych, czyli np. pozytywnych lub negatywnych względem kilku podmiotów jednocześnie, niezawartych w typologii (s. 147). Zdecydowała się jednak za każdym razem przyporządkowywać je do neutralnych lub pozytywnych, w zależności od przewagi kreślonych elementów. Nie mam w zasadzie uwag co do opisu analizy semantycznej oraz metody tzw. *compelling arguments*, jak również analizy pragmatycznej. Natomiast zbyt daleko idące wnioski Autorka chciała wysnuć z analizy sondaży, zwłaszcza, że w różnych przywoływała wyniki różnych sondaży, przeprowadzanych przez kilka firm badawczych. Przez co nie można w pełni zaakceptować jej twierdzenia, że „ich celem było zbadanie wpływu medialnej agendy na agendę publiczności poprzez analizę zawartości oraz analizę porównawczą, a także określenie *framingu* odbiorczego, czyli tego czy i w jaki sposób zmieniały się postawy ludzkie pod wpływem informacji medialnych” (s.159). Taka analiza sondaży, jaką przeprowadziła Autorka tak szerokiego celu zrealizować nie mogła.

W drugiej części rozdziału opisała sytuację społeczno-polityczną w Polsce, jak również szerszy problem związany z migracjami. Sporo miejsca poświęciła definiowaniu pojęć związanych z migracją. W efekcie tych rozważań zrezygnowała z posługiwaniem się popularnym w mediach określeniem „nielegalni imigranci” i „nielegalna imigracja”, stosując terminy „nieregularna imigracja” i „nieregularni imigranci” (s.167). Akceptując tą decyzję i uznając merytoryczne argumenty wynikające z badań nad migrantami, zwracam jednak uwagę, że skoro media tego terminu używały praktycznie zawsze, to w analizie zawartości używanie tego terminu było by czytelniejsze dla podejścia medioznawczego. Zasadne było z pewnością opisanie kwestii związanych z bezpieczeństwem Polski i problemem nieregularnych imigrantów, jak również opisanie sytuacji z Niemiec z roku 2015 i 2016.

Czwarty i ostatni rozdział zawiera szczegółowo opisane wyniki badań Autorki, jak sama to ujęła „agendy tematów internetowej komunikacji politycznej podczas wydarzeń na polsko-białoruskiej granicy 2021/2022”. Zgodnie z tym co już napisałem, uważam taki tytuł rozdziału za zbyt szeroki, nie oddający precyzyjnie celu pracy oraz zawartości tego rozdziału, który zawiera analizę agendy medialnej (zawartość portali) i publicznej (sondaże).



Autorka na wstępie wyraźnie zaznacza, że „w niniejszym rozdziale wyniki analizy zawartości badanych mediów, czyli trzech wybranych portali (Onetu, Wirtualnej Polski oraz Interii), z których w okresie od lipca 2021 do lutego 2022 pojawiło się łącznie 2139 artykułów na temat wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej, zostały podzielone na poszczególne miesiące i omówione w odniesieniu do agendy medialnej i agendy publiczności” (s.196), gdy we wprowadzeniu (s.13) oraz rozdziale trzecim (s.145) znajdują się informacje, że „szczegółowej i dokładnej weryfikacji poddano 1139 artykułów, które ukazały się na łamach trzech wybranych portali, czyli Onetu, Wirtualnej Polski oraz Interii w okresie od lipca 2021 do 24 lutego 2022 roku”. Skąd ta rozbieżność między liczbą 1139 ze stron 13 i 145, a liczbą 2139 ze strony 144? W zakończeniu, do którego jeszcze wrócę, Autorka podaje liczbę 2139 przeanalizowanych tekstów (s.374). Nie moją rolą jest sumowanie wszystkich liczb podanych w kolejnych miesiącach w rozdziale czwartym, dlatego też pozostawiam to pytanie otwartym.

Ta najobszerniejsza część pracy stanowi starannie przeprowadzoną analizę, opatrzoną tabelami i wykresami, z podziałem na poszczególne portale. Zawarto w niej za każdym razem informację o liczbie i kontekście (negatywne, pozytywne, neutralne) artykułów, częstotliwości występowania słów kluczowych, semantycznych sieciach powiązań agendy medialnej, zgodności lub nie artykułów z linią rządu, zestawieniem kalendarium wydarzeń, sentymentem artykułów pobranych Brand 24 oraz opisem (bo trudno to nazwać analizą) sondaży w ramach omawiania agendy publicznej. Każdy miesiąc jest analogicznie przedstawiony. Nie ma więc potrzeby omawiania każdego z osobna. Należy jednak docenić Autorkę za tak tytaniczną pracę włożoną w przygotowanie tych wszystkich szczegółowych zestawień i opisów.

Podczas szczegółowej lektury tego, ogólnie bardzo dobrego rozdziału, uwagę zwróciły następujące kwestie. Na stronie 221 można przeczytać, że „politykę polskiego rządu poparli wyborcy Zjednoczonej Prawicy, PSL, Kukiz'15 oraz Konfederacji, a z kolei przeciwnego zdania były osoby głosujące na opozycję”. PSL i Konfederacja z pewnością byli wtedy w opozycji, są zresztą nadal. Co do Kukiz'15 również trudno przypisać ich do rządzącej prawicy. Części poświęcone agendzie publicznej różnią się od siebie dość znacznie, w jednym miesiącu Autorka przytacza liczne sondaże, w innym zdecydowanie mniej, raz zawiera wykresy własne, raz pobrane z mediów, innym razem sam opis bez żadnej wizualizacji. Rozdział kończą wnioski, dobrze przedstawione i omówione, tu także pojawia się liczba 2139 wszystkich artykułów. Choć ustalenie, że w Onecie „niekiedy informacje przybierały wręcz skandaliczny charakter” dziwi.

Zasadniczą część pracy kończy zakończenie, w którym magister Anna Kamila Rubaj stara się przekonać czytelnika, że osiągnęła cele i zweryfikowała hipotezy. Z pewnością w pełni zrealizowała cel – określiła *agendę setting* (strukturę tematów) w internecie dla trzech, wybranych portali internetowych podczas wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej od sierpnia 2021 roku do 24 lutego 2022 roku. I to jest niekwestionowany walor tej pracy. Już to zasługuje na uznanie i pozytywną ocenę całości. Natomiast weryfikacja hipotezy 1 przy tym celu, nie mogła doprowadzić do wniosku, że „był to temat mocno oddziałujący na emocje i polaryzujący społeczeństwo”, lecz co najwyżej, że artykuły publikowane na portalach były pełne emocji i mogły przyczynić się polaryzacji społeczeństwa. Zresztą sama Autorka pisał o tym, że „analiza wykazała, że temat ten niósł ze sobą duży ładunek emocjonalny od strachu po współczucie, co z pewnością miało wpływ na interpretację i uruchamianie konkretnej sieci w „głowach odbiorców”. Nieco ponad połowa wszystkich przeanalizowanych artykułów miała emocjonalny charakter (1196 na 2139 wszystkich, przy czym 414 było neutralnych)” (s. 374).

Autorka stwierdza, że „wydarzenia na polsko-białoruskiej granicy doprowadziły do mediatyzacji polityki (temat został mocno wyeksploatowany przez media) i jednoczesnej częściowej polityzacji mediów” (s.375). Jest to sformułowanie mocno nieprecyzyjne. Wnioski pokazują, że wydarzenia graniczne są przykładem mediatyzacji polityki, a różnice w opisie tej sytuacji między portalami mogą wskazywać na efekt polityzacji mediów – Onet najbardziej a Interia zdecydowanie najmniej krytyczna w stosunku do rządzących.

Również trudno się zgodzić, że hipoteza 2 się potwierdziła, gdyż „struktura *agendy setting* w internecie jest zgodna ze strukturą agendy publiczności”. Można co najwyżej stwierdzić, że dało się zaobserwować pewną zbieżność, co zresztą same w sobie jest interesujące i naukowo ważne. Także wniosek Autorki, że „większość osób negatywnie oceniła decyzję Straży Granicznej o odesłaniu migrantów nieregularnych wraz z ich dziećmi na granicę polsko-białorską (było to 35,6% respondentów w stosunku do 24,3%), co pokazuje, że ten *framing* medialny dotyczący najsłabszych i bezbronnych mocno zadziałał na publiczność. Był to także widac w poparciu dla poszczególnych partii, w październiku odnotowano największy spadek poparcia dla PIS, aż o 6%” (s. 378) jest zbyt daleko idący. Autorka nie tylko, że nie mogła wykazać wpływu publikacji portali na poparcie dla partii, to przecież nie badała innych mediów, w tym telewizji, której znaczenie w relacjonowaniu tego konfliktu było z pewnością przynajmniej porównywalne. Cały czas Autorka w zakończeniu pisze też ogólnie o internetowej komunikacji politycznej.

Ostatnia krytyczna uwaga dotyczy kolejnego zbyt daleko idącego stwierdzenia, jakoby „analiza zawartości dowodzi, że zastosowanie przez dziennikarzy takich, a nie innych połączeń między wyrazami, obiektami i przedmiotami oraz ich ramowanie w określony sposób, wpływało na kontekst artykułu, jego odbiór przez publiczność oraz na konsekwencje interpretacji wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej przez odbiorców, co następnie wpływało na implikacje w postaci różnych rozwiązań tego konfliktu, a także na poparcie dla rządu” (s. 382). Gdyby Autorka zamiast o wpływie, pisała o występowaniu podobieństw, możliwych korelacjach czy współwystępowaniu zjawiska, można by bez problemu się z nią zgodzić.

Pozostałe hipotezy zostały natomiast poprawnie zweryfikowane, a wnioski właściwie sformułowane: że ogólny wydźwięk agendy medialnej był negatywny, *agenda setting* mediów internetowych i publiczności była zgodna z agendą rządową w przeważającej części oraz, że wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej były falą polityczną. Największym walorem tej pracy jest przeprowadzona przez Autorkę w prawidłowy, interesujący sposób pogłębiona analiza zawartości portali informacyjnych., dzięki czemu poznaliśmy jak relacjonowały konflikt. Bardzo dobrze zostało to wpisane w teorię *agenda setting*, słusznie zwracając uwagę na *freming, priming*. Natomiast Autorka z analizy zawartości wyciąga nieraz za szerokie wnioski dotyczące odbiorców, których nie badała, poza „pokrewną” analizą sentymentu dzięki wykorzystaniu Brand24.

Natomiast co do oceny formalnych aspektów rozprawy doktorskiej, to jak już wspomniałem pacę dobrze się czyta, napisana została poprawną polszczyzną (drobne przytoczone potknięcia nie wpływają na ogólną, zdecydowanie pozytywną ocenę języka pracy), językiem formalnym, właściwym dla prac naukowych i jednocześnie przystępnym dla czytelnika. Przypisy i bibliografia sporządzone zostały poprawnie, z dużą dbałością o szczegóły. Natomiast dla porządku należy odnotować, że w kilku miejscach praca jest nie do końca dopracowana pod względem edycyjnym. Po pierwsze, bardzo często na końcu tekstu znajdują się tzw. „sierotki” – najczęściej pojedyncze litery „w”, „o”, „z”. Po drugie na wielu stronach, ze względu na konieczność publikacji tabel i wykresów, są puste przestrzenie nawet na 2/3 strony. Po trzecie, pod częścią tabel z ramami dyskursy Autorka zamieściła legenda, a pod częścią nie. Nie uważam, że jest na potrzebne, wystarczyło raz ją umieścić przy pierwszej tabeli. Warto też podkreślić bogactwo źródeł przytoczonych przez Autorkę. Potwierdza to bibliografia, która liczy aż 50 stron. Znalazło się tam bardzo wiele istotnych pozycji z literatury, źródeł, artykułów, raportów.

Na koniec chciałbym wyraźnie podkreślić, że rolą recenzenta jest zwrócenie uwagi na słabości pracy, żeby Autorka mogła je wyeliminować w późniejszym okresie, na przykład podczas przygotowywania jej do druku, na co jak już dwukrotnie pisałem, dysertacja magister Anny Kamili Rubaj bez wątpienia zasługuje. Można stwierdzić, że ze wszystkim, co nie zostało poddane krytyce lub polemice, recenzent się zgadza.

Dlatego też podtrzymując poczynione powyżej uwagi krytyczne i polemiczne, całość pracy oceniam jednoznacznie pozytywnie. Jej istotnym walorem jest również to, że praca ta pobudza do dyskusji, w trakcie lektury pojawiły się wątpliwości, przez co nie można przejść obok niej obojętnie. Autorka stworzyła ambitne, interesujące dzieło naukowe, które w istotny sposób wzbogaca wiedzę o roli mediów w Polsce, choć część wniosków aż prosi się o dyskusję. Wręcz chciałoby się z Autorką momentami porozmawiać. I to jest kolejna zaleta tej dysertacji, gdyż prace, wokół których przechodzi się obojętnie, nie są dobrymi pracami.

Dlatego też przechodząc do konkluzji, chciałbym podkreślić, że biorąc pod uwagę nie tylko wymienione z konieczności w recenzji wady (takie jest zadanie recenzji i rola recenzenta), ale przede wszystkim liczne zalety recenzowanej rozprawy pod tytułem „Internetowa komunikacja polityczna w Polsce w kontekście agendy tematów i jej twórców”, w szczególności jej niezwykle aktualny i pod wieloma względami unikatowy charakter, innowacyjne ujęcie omawianego zagadnienia, godny podkreślenia materiał źródłowy stanowiący jej podstawę teoretyczną i faktograficzną, jak również poprawność całego wywodu i przystępny styl narracji, w mojej opinii praca spełnia wymogi stawiane rozprawom na stopień naukowy doktora i zasługuje na wysoką ocenę.

**W związku z tym wnoszę o dopuszczenie pani magister Anny Kamili Rubaj do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Poznań, 10 kwietnia 2023 roku

